Ner 28. ROK 1843 SOBOTA 4 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Agaty P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Witosława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
1	6	27'' 5'' 936	+ 2° 6	2 13	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6 720	+ 5 4	2 73	,, ,,	,,	
	10	7 328	+ 3 2	2 66	Zachodni słaby	,,	
2	6	6' 766	+ 3, 1	2, 33	ZPn Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6, 086	+ 7, 9	2, 37	,, ,,	,,	
	10	4, 873	+ 5, 8	2, 95	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 20 Stycznia r. b. P. Wincentego Czadel subjekta chirurgicznego zastępcą gospodarza nowo utworzonego szpitala w Jaworznie.

Wczoraj dopiero od południa woda na Wiśle zaczęła spadać. — Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wielkiéj powodzi w téj porze! Biedni nadwiślanie ponieśli znaczne klęski. — Zewsząd nadchodzą zasmucające wiadomości w téj mierze.

Przybyła tu kompania gimnastyczno-akrobatyczna pana Guera, dała wczoraj pierwsze widowisko w nowym teatrze.

Wiadomości zagraniczne

— *Gazeta Lwowska 24 Stycznia.* —

Dwaj znakomici muzycy w tym miesiącu wyprawili we Lwowie dwa koncerta na Violoncelli. Dnia 12 Pan Samuel Kossowski, nasz rodak, a dnia 20 pan Bauer, przybyły z Wiednia. A że to jak wszędzie, tak i u nas potrzeba dopiero cudzoziemców, którzyby naszą uwagę zwrócili na talenta, które, w naszém posiadamy kole — więc i pan Bauer swoim koncertem przyczynił się do dokładniejszego ocenienia pana Kossowskiego, do dokładniejszego mówię, gdyż nieuznania talentu pana K. zarzucić nam nie można. Oto w krótce zdanie nasze, które po obu koncertach w nas się utwierdziło:

W grze pana Bauera niéma wprawdzie ani owych odznaczających się tonów flageolettowych które osobliwie na Violoncelli wykonano zachwycają słuchaczy, ani też owego arpegia, co stosownie wyniesione, ani za nadto się gubi ni też za nadto wybitnie występuje — w czém pan Kossowski celuje — ale za to w grze pana B. jest odznaczająca się śmiałość w każdym tonie wielka akuratność i pewność w odegraniu sztuki. Pan B. jest samowładnym panem swego instrumentu, któremu rozkazuje śmiało — bo też instrument słucha go bezwarunkowo — a przecież choć w grze pana B. jest ton silny, czasem nawet imponujący—jednakowo je st mniéj słodki mniéj piękny, zkąd też słuchaczów zadziwia, ale nie przemawia tyle do ich duszy; co pełna uczucia gra pana Kossowskiego. Gdybyśmy chcie-

li mówić obrazowo — tobyśmy powiedzieli, że w grze pana B. dusza artysty, i dusza instrumentu nie spływa się w jednę myśl — są to dwie oddzielne istoty — a z których jedna jest panem, druga niewolnikiem; — w grze zaś pana Kossowskiego nie rozróżnisz duszy artysty od duszy instrumentu. — stanowią one jedno uczucie, jednę myśl. — Ztąd też gra pana K., chociaż silna i pewna, jest przytém czuła i słodka.

— *Londyn* 21 *Stycznia.* —

W ostatnich dniach, szczególniéj w piątek, w Londynie, Brighton, Southampton, Portsmouth, Plymouth, Liverpool i całéj okolicy nadbrzeżnéj, srożyła się okropna burza, która wiele szkód zrządziła. Ten sam orkan srożył się także w kanale mamy już niejakie wiadomości o rozbiciach jakie były jego skutkiem. Przy brzegach francuzkich rozbił się okręt indyjski *Conspiror*, o 800 beczkach. Należy on do tych samych kupców, którzy niedawno stracili okręt *Reliance* z bogatym ładunkiem herbaty. Rozbicie miało miejsce także prawie na tém samém miejscu, i cała osada straciła przy tém życie. Jeszcze dwa inne okręty miały zatonąć w poblizkości. »W czasie ostatnich 34 godzin mówi sobotni *Globe*, mieliśmy w Londynie formalny orkan, jakiego od wielu lat nie pamiętamy. Onegdaj po południu o godzinie 3, po śniegu, który padał w nocy i zrana, nastąpił tęgi mróz, i stu stopniowy termometr w krótkim czasie przy pogodném niebie spadł o 20ścia stopni, to jest aż do 12 stopni niżéj zera. Między godziną 12 i 1 w nocy niebo mocno się zaciemniło, a żywe srebro w termometrze podniosło się; o godzinie 3 zawiał silny wiatr a o 4 upadł gęsty deszcz, który w towarzystwie wichrów trwał do świtu. O godzinie 9 spadł gwałtowny grad a wiatr co raz silniéj huczał, aż nakoniec między godziną 12 i 1 z południa stał się formalnym orkanem z strony południowo zachodniéj, który trwał przeszło godzinę. Gwałtowne wichry nie ustawały po południu i wieczorem. Szkody są znaczne, a ulice stolicy pokryte są szczątkami kominów, dachówek i łupków, a za miastem drzewa i pale parkanów w różne strony rozrzucone leżą. Na lądzie nie słyszeliśmy jeszcze żeby kto życie postradał. W Kessington Gardens i w innych punktach, mnóstwo najtęższych dębów, lip i wiązów zostało powyrywane z korzeniami. W górę Tamizy pod Chelsea, Tulhan, Hamersmith, Rubenord gwałtowność burzy zerwała z kotwic mnóstwo bark, niektóre z ciężkim ładunkiem; największa część popędzoną została ku brzegom, ale niektóre zatonęły. Po obu stronach rzeki, mury, poręcze i parkany zostały poobalane; orkan potłukł mnóstwo okien, pozrywał dachy i poprzewracał kominy, w parkach okolicznych mnóstwo drzew leży porozrzucane po ziemi. W Brigton panowała wczoraj zupełna cisza w interesach, prawie wszystkie sklepy były pozamykane; w mieście tém burza niezmierne szkody zrządziła. Osada jednéj barki, która dawała znaki niebezpieczeństwa, z wielkim trudem ocaloną została przez statek ratujący. Równie okropną była burza w Suthampton, gdzie orkan o godzinie 5 z rana najokropniej się srożył. Wielkie mnóstwo statków porozpraszał on na Tamizie, jeden paropływ został zerwany z kotwic. Pod Portsmonth rozbiło się mnóstwo statków, których osady jednak zdołano uratować. Względem jednego nowego paropływu, który rozpoczął próbę żeglugi na kanale, bardzo się obawiano. W podobnym sposobie brzmią doniesienia z Plymouth i Liverpool.

— *Rio Janeiro* 27 *Listopada.* —

Nadzwyczajny poseł angielski pan Ellis, w dniu 19 b. m. złożył cesarzowi naszemu swoje listy wierzytelne, i przy téj okoliczności miał do niego następującą przemowę:

»Najjaśniejszy Panie! Przedewszystkiem polecono mi, i ja to uważam za najważniejszą moję powinność, wyrazić w słowach stosownych do okoliczności, niezmienne uczucia przyjaźni i uszanowania jakie moję dostojną monarchinię przejmują dla Waszéj Cesarskiéj Mości. Moja królewska monarchini nieustannie najszczerzéj życzy szczęścia waszéj Cesarskiéj Mości i pomyślności ludu brazylijskiego, Przejęta temi uczuciami, moja władczyni, zaszczyciła mię nadzwyczajną i szczególną misyą do W. C. Mości i mam zaszczyt przedłożyć W. C. Mości wydane mi w tym celu listy wierzytelne.

Pozwól mi Najjaśniejszy Panie, zapewnić W. C. Mość o mojém najgłębszem uszanowaniu, i dodać że moje usiłowania nieprzerwanie ku temu dążyć będą, abym sobie zjednał zadowolenie W. C. Mći.«

Smiem spodziewać się, że W. C. Mość raczysz znaleść w téj missyi nowe i silne zapewnienie przyjaźni mojéj królowéj i dowód ważności jaką ona przywięzuje do utrzymania tych przyjaznych i wzajemnie korzystnych stosunków, które od tylu lat między dwoma temi narodami istnieją.

Prócz tego moja dostojna monarchini, powierzyła mi list winszujący do W. C. Mości w przedmiocie związków małżeńskich, które

W. C. Mość zawarłeś z Jéj K. Wysokością xiężniczką Teresą sycylijską, i ośmielam się prosić W. C, Mości o dozwolenie mi prywatnego posłuchania, abym mógł mieć zaszczyt wspomniony list mojéj królowéj W. C. Mości wręczyć.

Cesarz odpowiedział na to: »Możesz pan zapewnić swoję dostojną monarchinią, że ten nowy dowód jéj przyjaźni, jest dla mnie bardzo pocieszającym i szacownym.« Żądane przez posła prywatne posłuchanie, naznaczone mu zostało na dzień 2 Stycznia. Celem missyi pana Ellis, jest jak wiadomo ponowienie traktatu handlowego, i chociaż w Rio Janeiro objawia się silna opozycya przeciw projektowanéj przez Anglią taryfie, jednakże przeważające zdanie jest korzystne dla niéj i dla tego spodziewają się pomyślnego rezultatu tych układów.

W dniu 24 poseł francuzki przybył do Rio Janeiro na pokładzie okrętu liniowego *Ville de Marseille*. Tutejsza eskadra francuzka jak mniemają ma być jeszcze powiększoną wkrótce przez przybycie fregaty *Belle Poule* z xięciem Joinville.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,
Uwag o *teatrze Krakowskim ciąg dalszy.*

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26 *i* 27 *Gazety Krak.*)

Do niéj też dążą i sztuki piękne, a przynajmniéj usiłowania ich uczniów i mistrzów. Nie mówię tutaj żeby się pomiędzy ludźmi nie mieli znajdować ich miłośnicy — lecz miłośnicy tacy ubiegają się tylko za skutkiem sztuk pięknych, za rozkoszami jakie z nich płyną, rzadko jednakże pokazują ochotę, by własnym pomysłem lub pracą przyczynić się do ich udoskonalenia i rozkosz przez nich poszukiwaną podwoić. Jest wiele takich, co się kochają w zbiorach obrazów, medalów i rycin, co zakupują rzadkie książki, przepłacają rzeźby i arcydziełami kunsztu zdobią mieszkania swoje; rzadkoby jednak pomiędzy niemi znaleść można takiego coby dłuto, pióro lub pędzel chciał sam wziąść do ręki. Zamiłowanie teatru upowszechnionem jest mniéj więcéj w każdém towarzystwie ludzi więcéj cokolwiek wykształconych, a jednakże w tłumie odwiedzających go codzień osób, małoby może znalazł takich, coby się chcieli poświęcić sami zawodowi dramatycznemu. Dla miłośników takich; sztuki piękne nie są zawodem; lecz tylko wytchnieniem od trudów innego, i na tę właśnie potrzebę wytchnienia rachują dzisiaj artyści, poświęcający się sztukom pięknym w jakimkolwiek ich oddziale.

Na tę więc konieczną potrzebę rachują i artyści dramatyczni; i ona zapewnia ich talentow i pracy, nie tylko przyzwoity sposób utrzymania, lecz często nawet znakomitą fortunę i europejską sławę. Gdy jednak miłośnictwo i potrzeba wytchnienia, nie są arytmetycznemi pewnikami, a przeciwnie, potrzeby codziennego życia, jak regularnie się jawią, tak regularnie zaspokajane być muszą, industria nie pogardziła pośrednictwem pomiędzy temi wzajemnemi potrzebami, i ręcząc za zaspokojenie obydwóch, na drodze tego pośrednictwa własnie, wynalazła dla siebie źródło korzyści i to korzyści nie małych. Industria ta, nazwała się entrepryzą teatralną, i wszelka prywatna entrepryza teatralna, nie była, nie jest, ani nigdy nie będzie czém inném, tylko spekulacyą taką samą, jaką jest spław pszenicy do Gdańska, jaką jest handel winami zagranicznemi lub towarami kolonialnemi, jaką wreszcie być może księgarstwo, lub utrzymywanie oberży. Prywatna entrepryza teatralna, zakupuje zdolności, czas i pracę ludzi poświęcających się dramatycznemu zawodowi, i przystroiwszy to wszystko w kostium właściwy, uróżowawszy i ubieliwszy gdzie należy, przy odgłosie muzyki i łudzącém oko oświeceniu, sprzedaje za gotowe pieniądze *publiczności.*

W powyższéj jasnéj i naturze rzeczy zupełnie odpowiedniéj definicyi, prywatnéj entrepryzy teatralnéj, mieści się zarazem i odpowiedź na *pierwsze* z pytań przezemnie położonych: czyli się godzi spodziewać a nawet czyli można wymagać, ażeby jakakolwiek prywatna teatralna entrepryza, w zarządzie sceną, dobiegała podobnie wzniosłego celu jakim jest ciągły postęp i wykształcenie saméj dramatycznéj sztuki, lub upowszechnienie w publiczności zamiłowania jéj sfer wyższych i szlachetniejszych? czyli daléj można żądać, ażeby celowi temu własny swój interes niosła w ofierze? Nie będąc niczém inném tylko handlem, prywatna teatralna entrepryza, na zamianie jaką się trudni, tém wyższe rachować musi procenta, im większe ryzyko połączoném jest z kupczeniem tak niepewnym, zbytkowym a zwłaszcza tak delikatnym towarem, jakim jest talent i sztuka. — Nie będąc niczém inném tylko spekulacyą, prywatnéj teatralnéj entrepryzie, wolno jest być obojętną, na dobroć, smak, gatunek, a nawet pochodzenie i skutki sprzedawanego przez nią towaru, byle się tylko zaopatrzyła w obfity zapas takiego, jakiego największy pokup, objawia się na placu na którem sprzedaje. Czy widowisko jakowe uwłacza powadze i wymaganiom sztuki? czy się nim naprawia lub psuje smak widzów? czy się w nim mieści i jaka nauka? prywatna teatralna entrepryza wcale się o takie rzeczy nie pyta; bo pierwszym jéj pytaniem jest zawsze i być musi: wiele sprzedano biletów? i jaką korzyść wystawa przyniosła? i taką a nie inną podziałką mierząc dzieła talentu; geniuszu i sztuki w dramatycznym względzie! wyższą w jéj oczach mieć musi wartość *Żyd wieczny tułacz*, aniżeli *Cyd* Kornela; — bo gdy na wystawie pierwszego trudno jest do-

stać w teatrze miejsca— wystawa drugiego kosztów reprezentacyi nie zwróci: i taką też a nie inną mierząc miarą zdolności nawet, prace i talenta artystów dramatycznych, skłonniejszą się pokaże do utrzymania i sowitego wynagrodzenia *Pierrota*, *Arlekina* lub innego podobnego *Pajazza*, których koncepta i skoki wabią tłum i sale widowisk napełniają: aniżeli do utrzymania i wynagrodzenia artysty, w stylu komiki wyższéj. Jeżeli więc prywatna entrepryza teatralna mniéj baczy na interes sztuki, a więcéj na własny; jeżeli o tyle tylko tamtemu zadość czyni, o ile ten ostatni zgadza się na to, albo o ile ją do tego zmuszać może wzgląd na wymagania wyżéj wykształconéj i teatr odwiedzającéj publiczności, nie powinno to dziwić, ani gorszyć nikogo; gdy w miejscach, gdzie tak jąk u nas *poprawa smaku większości widzów teatralnych*, powinna być głównym zadaniem sceny, interes sztuki nie zgodzi się nigdy z interesem entrepryzy.

Dla tego też zdaniem mojem, scena jakiegokolwiek kraju, znajdująca się pod zarządem prywatnéj teatralnéj entrepryzy, nie zdolną jest zaszczepić pomiędzy widzami wytworniejszego smaku pod względem kunsztu, ani upowszechnić miłośnictwa w wyższych i szlachetniejszych sferach dramatycznéj sztuki. By takich do biegać celów potrzeba z początku zupełnego poświęcenia materyalnych korzyści; potrzeba z razu nie małych ofiar, a co najgłówniejsza potrzeba wytrwałości, a tego wszystkiego domagać się od prywatnéj entrepryzy, słuszność nie pozwala. Smak bowiem i gust wyższe zamiłowanie tego, co jest szlachetne i wzniosłe,— przyzwyczajenie widzów, do znajdywania i szukania zabawy w tém, co oddane mistrzowskiem piórem, lub wzorową grą artysty, w delikatnych, a przecież naturalnych i trafnych rysach, maluje walkę namiętności, kłopot nałogu, lub smieszność wad i uprzedzeń ludzkich, przyzwyczajenie powtarzam widzów takie, tam zwłaszcza, gdzie jak u nas, większość ich zdaje się kochać jeszcze w tém wszystkiem, co jest jaskrawem, gminném rubasznem, lub deklamatorskim, gdzie większość ta ubiega się za tém, co jéj oczy najbardziéj uderza, a mniéj dba o to, co serce porusza; gdzie to tylko zdaje się być przez nią pojęte, co palcem namacać można, a wszystko zostaje niezrozumiane co bawi umysł lub duszę zajmuje; smak taki, mówię raz jeszcze, i zamiłowanie tego wszystkiego, nie zaszczepia się pomiędzy ludźmi tak łatwo, ani tak prędko jak Wakcyna. Ludzie; jeśli się mają kształcić *gruntownie*, kształcić się muszą powoli. Sztuczna i gwałtownie narzucona kultura, nie tylko jałowy wydaje owoc, nie tylko prędko ginie, lecz w czasie życia swego nawet dwójznacznym tylko świeci polorem. Cele więc i korzyści, jakie płynąć mogą i płyną z powolnego wykształcenia publiczności w tym duchu o jakim mówiłem, jako cele i korzyści *czyście moralne*, mogą i powinny być zadaniem towarzystwa, tém samém więc zadaniem jego organu, i jakim jest rząd w każdym kraju; ale niemogą być, nie są i nie będą nigdy zadaniem prywatnéj entrepryzy teatru; chyba w tym jednym i u nas niepodobnym przypadku; — gdyby entrepryza teatru, była przywilejem dziedzicznym jakowéj prywatnéj rodziny; i gdyby mogła być daną rękojmia, że rodzina ta. składać się zawsze będzie z samych przyjaciół, znawców, protektorów dramatycznéj sztuki, mających na oku jéj przyszłość i rachujących na materyalne z przywileju korzyści nie dziś, ale dopiero za lat sto, albo przynajmniéj pięćdziesiąt.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Lutego.

Paszkowska Anna, Wielhorska Krystyna hr., Skorzewski Leon ob., Wielhorski Jan hr., Stojewska Karolina ob., z Polski; — Zieliński Wiktor ob., z Galicyi,

Wyjechali z Krakowa.

Frenlich Józefa ob., Naglicki Maciéj. Ostrzeszewicz Faustyn ob., Kehler Karol, Marońska Magdalena do Polski; — Skrzynecki Jozef, do Galicyi; — Zieliński Wiktor ob., do Prnss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 6581.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W depozycie kryminalnym Trybunału znajduje się kwota złp. 218 gr. 18 od osoby podejrzanéj odebrana, ktoby przeto sądził mieć do takowéj prawo winien się z dowodami własności w przeciągu 3 miesięcy do Trybunału zgłosić, po upływie bowiem tego terminu, kwota powyższa skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków d. 20 Stycznia 1843 r,

Sędzia Prezydujący

Dymidowicz.

(1r.) *Lasocki* Sekr.